

# EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok VII

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 7 KWIETNIA 1929 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 96

## Pierwsze echa „Dno oka“

**Olbrzymie wrażenie artykułu Marszałka Piłsudskiego w społeczeństwie i kołach politycznych.****Nie może być mowy o współpracy rządu z sejmem!**

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

Umieszczony dziś rano przez „Republikę“, oraz kilka innych największych w kraju pism, artykuł p. Marszałka Piłsudskiego p. t. „Dno oka“, uczynił w całym społeczeństwie, a szczególnie w sferach politycznych olbrzymie wrażenie, ze względu na swą niecodzienną formę i treść.

P. Marszałek Piłsudski w mocnym zarysie podaje dokładnie przebieg ostatnich perypetji przesilenia rządowego a mianowicie przede wszystkim rozmowy z p. premierem Bartlem na temat odpowiedzialności b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Okazuje się, że p. Marszałek był zdecydowanym przeciwnikiem zjawienia

się p. Czechowicza w sejmie, gdyż uważał, że honor p. Czechowicza i całego rządu nie na tem nie ucierpi, jeśli minister, tak niesłusznie przed Trybunał Stanu postawiony, wogóle się przed Trybunał nie stawia. P. Marszałek stwierdził, że jeśli on będzie szefem rządu Trybunał Stanu nie ośmieli się zebrać ani razu w sprawie b. ministra Czechowicza.

Najcharakterystyczniejszym jest absolutnie negatywny stosunek p. Marszałka Piłsudskiego do sejmu. Jeśli dotychczas stwierdzono, że możliwa jest jaka-

kolwiek współpraca rządu Marszałka Piłsudskiego z sejmem — to dziś okazało się to niemal wykluczone.

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych dniach wiele ugrupowań sejmowych zajmie stanowisko wobec zawartej w artykule deklaracji Marszałka. Nie można wątpić, że artykuł tak znakomitego Autora będzie kijem wsadzonym w mrowisko i że z pośród opozycji wyjdzie huragan krytyki pod adresem zarówno też p. Marszałka jak i formy jego artykułu.

## Szantaż damy w fokowym futrze.

W wagonie II-ej klasy pociągu Warszawa—Poznań obok młodego łodzianina p. Leona Boraksa usiadła wytworna dama w fokowym futrze.

— Bardzo się cieszę, że pana spotkałam — rzekła w pewnej chwili. — Jesteśmy zupełnie sami, więc możemy o wszystkim pomówić.

P. Boraks spojrział na nią ze zdziwieniem.

— Nie znam pani i nie wiem o co pani chodzi.

— Zaraz pan się dowie — odparła z uśmiechem, zrzucając z siebie futro. — Jeżeli pan mi nie da natychmiast 300 złotych, zwołam konduktora i powiem mu, że pan chciał mnie zniewolić. Konduktor na najbliższej stacji odda pana w ręce policji i pójdzie pan do więzienia.

P. Boraks nie stracił zimnej krwi. — Nie boję się szantażów. Nie dam pani ani grosza — odparł.

Szantażystka pociągnęła za hamu-

lec bezpieczeństwa.

Gdy po chwili do wagonu wkroczyło kilku konduktorów, wytworna dama rzuciła się im w ramiona, wołając:

— Ratujcie mnie! Ten łotr chciał mnie zgwałcić!

Daremnie p. Boraks tłumaczył konduktorom, że jest Bogu ducha winien. Na najbliższej stacji oddano go w ręce policji.

Tajemnicza dama z taką dokładnością opowiadała policji o rzekomym napadzie łodzianina, że policja początkowo dała jej wiarę.

Dalsze śledztwo ustaliło jednakże, że oskarżycielka, Stanisława Tomawska, jest znaną oszustką i szantażystką, poszukiwaną przez sądy kilku większych miast województwa poznańskiego i pomorskiego za pomysłowe afery.

Zdemaskowana oszustka przyznała się do swego ostatniego szantażu w pociągu Warszawa—Poznań. Policja zwolniła więc p. Boraksa.

## Krwawa wojna o zboże na Ukrainie sowieckiej

Ryga, 7 kwietnia.

Z Charkowa donoszą, że ze względu na opór stawiany przez włościan przy dostarczaniu zboża sowieckim organom gospodarczym, władze uciekają się do środków, które jeszcze bardziej rozjątrząją stosunki na wsi.

Z polecenia rady komisarzy ludowych zorganizowano masowe pochody robotników i komunistów na wieś po zboże. Według obliczeń „Komunisty“ w całym tylko okręgu charkowskim w początkach marca było zmobilizowanych 25.000 robotników, którzy podzielili się na 12 oddziałów i pod kierownictwem

przedstawicieli władz obchodzili wieś, urządzając masowe rewizje w zagrodach włościańskich i rekwirując znalezione zboże.

Te pochody robotnicze na wieś wywołały wrzenie wśród ludności, które przybiera formy masowych aktów terrorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej.

Po wyczerpaniu zapasów zboża w okr. charkowskim zorganizowana została przez władze wielotysięczna armia zbożowa przerzucana do innych urodzajnych okręgów Ukrainy.

## Bank bałkański gra w Deauville w ruletkę

Deauville, 7 kwietnia

W tutejszym kasynie gry w bakara i ruletkę odnotowano wczoraj wysoką przegraną 7 milionów franków. Sumę tę stracił anglo - armeński syndykat pracy. Kontrgracem był znany milioner angielski Selfridge.

Zaznaczyć należy, że na terenie Francji działają dwa syndykaty graczy:

grecki i nowoutworzony angielsko - armeński. Do konsorcjum greckiego należą kilkunastu wielkich graczy, a m. in. i pewien bank bałkański. Grecki syndykat gra naogół szczęśliwie w Deauville i na Rivierze. Syndykat angielsko - armeński postanowił mimo wczorajszej straty prowadzić grę nadal maksymalnymi stawkami.

## General Le Rond



w niemieckiej karykaturze.

Francuski generał, wydelegowany obecnie przez Anglię i Francję do Gdańska, jako przewodniczący nadzorczej rady portowej — zdaje się niebardzo przypadać do smaku Niemcom... Tak przynajmniej należałoby sądzić z liczących karykatur, rozpowszechnianych przez prasę niemiecką. Powyżej podajemy jedną z nich.

## Ulgi kolejowe na wystawę poznańską

Warszawa, 7 kwietnia.

Min. komunikacji zdecydowało rozszerzyć ulgi dla wycieczek zbiorowych młodzieży, udających się na wystawę poznańską, w ten sposób, że o ile wycieczki te przybywać będą z odległości większej niż 700 klm. pobierana będzie od nich opłata tylko za 700 km. Nadto w min. komunikacji trwają obecnie konferencje w sprawie zastosowania tych ulg również w stosunku do wycieczek zbiorowych dorosłych.

## Nielegalne pośrednictwo pracy

Warszawa, 7 kwietnia.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania projektu noweli do przepisów o pośrednictwie pracy, mającej na celu zapobieżenie pobierania zbyt wysokich wynagrodzeń przez biura najmu służby itd. Przepisy przewidzieć mają wysokie kary za nielegalne pośrednictwo w dostarczaniu pracy.

## Kara śmierci we Lwowie

Lwów, 6 kwietnia

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciwko sprawcom napadu rabunkowego połączonego z morderstwem dokonanego na zagrodzie Żórawieckiego w Uhnowie.

Głównego oskarżonego Krzczkowskiego skazano na karę śmierci, jego współnika zaś Długosza na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca Krzczkowskiego wniósł za zalenie nieważności.

## Wybuch w łodzi podwodnej

Paryż, 7 kwietnia.

(Telegram wł. „Expressu“).

Donoszą tu, że w dniu wczorajszym nastąpił w porcie wojennym est wybuch na jednej z łodzi podwodnych. Skutkiem eksplozji zostało trzech ludzi ciężko rannych.

## Nagły zgon.

Łódź, 7 kwietnia.

W podwórzu domu przy ulicy Zawiszy 10 zmarł nagle tragarz Aron Markowicz, zamieszkały przy ulicy Wesołej 10. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwiłki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - policyjnych.

## Szaljapin

poświęci się filmowi operowemu

Paryż, 7 kwietnia

Znakomity śpiewak rosyjski Szaljapin przybył tu z New Yorku. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Szaljapin, że otrzymał on z Hollywood nader korzystną ofertę, aby poświęcić się filmowi operowemu, który będzie forsowany energicznie przez wielkie wytwórnie. Pierwszym filmem operowym (głosowym) z jego udziałem będzie „Borys Godunow“.

## Baranek w I klasie pociągu pośpiesznego

Z Warszawy donoszą:

Wedle dokonanych przez władze kolejowe obliczeń, w ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego w wagonach pociągów przybywających do stolicy, pozostawiono ogółem na 5-ciu dworcach 110.000 zł. w gotówce i wiele rzeczy, wartości co najmniej pół miliona złotych.

Przed 5 dniami w wagonie pierwszej klasy pociągu pośpiesznego ze Lwowa znaleziono olbrzymiego czekoladowego baranka, który za naciśnięciem guzika wypływał czekoladki.

Roztargniony właściciel nie zgłosił się po zgube.

## Kobiety rezygnują

z prawa wyborczego

Ateny, 7 kwietnia.

(Telegram wł. „Expressu“).

Z powodu zmiany ordynacji wyborczej w wielu okręgach oświadczyły się kobiety przeciwko udzieleniu im prawa wyborczego. Jako motyw podały one, że udzielenie im prawa oddawania głosu przy wyborach przyczyni się do zaogrodzenia stosunków między mężem a żoną i wprowadzi dysonanse do małżeństwa.



# Województwo łódzkie przoduje pod względem ilości kinoteatrów

**Szereg cyfr z dziedziny kinematografii w Polsce**  
Łódź, 7 kwietnia.  
Według statystycznych danych, zestawionych na dzień 1-go marca r. b. liczba kinoteatrów w Polsce, według województw, przedstawia się następująco:  
woj. białostockie 46, kieleckie 61, krakowskie 48, lubelskie 51, lwowskie 74,  
**łódzkie 86,**  
nowogrodzkie 15, poleskie 16, pomorskie 53, poznańskie 79, stanisławowskie 29, śląskie 78, tarnopolskie 25, warszawskie 55, m. Warszawa 55, wileńskie 20, wołyńskie 36.  
Z obliczeń tych wynika, że woje-

wództwo łódzkie kroczy na czele, posiadając większą liczbę teatrów świetlnych, niż wszelkie inne województwa.  
Z innych danych z dziedziny kinematografii, w których jednak Łódź, nie wysuwa się już na czoło, ciekawe są jeszcze następujące cyfry:  
W Polsce istnieje 19 wytwórni kinematograficznych (14 w Warszawie, 2 w Poznaniu, 1 w Krakowie, 1 w Toruniu i 1 w Katowicach).  
Biur wynajmu filmów jest 93, z czego w samej Warszawie 36.  
Ogólna liczba kinoteatrów, czynnych obecnie w całej Polsce, wynosi 827.

# Jak to ks. Henryk „nabierał” uroczę warszawianki i oszukał prezydenta Bydgoszczy

Z Warszawy donoszą:  
Dziewiętnastoletnia Janinka Z., córka zamożnego przemysłowca, wybrała się do kina „Palace” w towarzystwie przyjaciółki.  
Jak to często się zdarza, dziewczęta zawarły znajomość z kawalerem.  
Był to młodzieniec wysoki, przystojny, jasnowłosy, wytwornie ubrany w czapkę korporacyjnej politechniki warszawskiej. Podał się za księcia Henryka Smoleńskiego.  
Na Janinkę spoglądał tak czule, że dziewczuszka zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.  
Księżę zaczął bywać w domu państwa Z. Po tygodniu poprosił o rękę córki. Ponieważ Janeczka wyraziła żywą radość, rodzice przyjęli go z otwartymi rękoma.  
Ubiegłe święta wielkanocne spędził książe Henryk pod dachem narzeczonej. Jadł z apetytem, spał węgryzyna i bawił domowników swym niepospolitym humorem. Zdążył nawet pożyczyć kilkadziesiąt złotych na drobne wydatki.  
Raptem zdarzyła się katastrofa.  
Wczoraj o godzinie 5-ej wieczorem, gdy narzeczeni udawali się na przechadzkę, przed bramą domu na Nowym Świecie zastąpili im drogę dwaj wywiadowcy urzędu śledczego.  
— Pan będzie łaskaw z nami!  
— Co? Jak śmiecie...  
— No, no, bez kamedji. Znamy się na tem. Czy pan pójdzie piechotą, czy wezwąć taksówkę?  
Janinka w płacz. Książe spokojnie w mgnieniu oka.  
— Dobrze, jedźmy — odrzekł.  
W urzędzie śledczym poddano go rewizji osobistej. Miał w kieszeni notatnik, a w nim kilkadziesiąt adresów warszawianek. Niektóre nazwiska były podkreślone, obok innych widniały adnotacje w rodzaju: „Skapido”, „Kiepska kuchnia”, „Za sprytni” itp.  
Obecnie policja sprawdza te adresy, przyzem już wczoraj wyszły na jaw liczne nadużycia.  
Rzeczywiście nazwisko oszusta brzmi — Henryk Smoliński (nie Smoleński). Stałego miejsca zamieszkania nie posiada.  
Z pośród grzeszków tego łotrzyka, najzabawniej przedstawia się romans z pewną mężatką, zamieszkałą przy ulicy Czackiego.  
Niewiasta, chcąc sobie zapewnić bezkarność, przedstawiła przyjaciela mężowi jako kuzyna.  
Przemieły „kuzynek” tak się spoufałił, że sściągnął małżonkowi nowe lakierki i nosił je przez dwa miesiące. A gdy podarły się, najspokojniej wstawił do szafy właściciela.  
Nadeszły święta. Mąż lekkomyślniej kobiety postanowił przywdziać smoking. Idzie do szafy, otwiera, a tu w nowych butach stare dziury!  
Kto to zrobił? Kuzynek  
Złapał go za kołnierz i wyrzucił, nie podejrzewając nawet, że wylewa z drzewi kochanka swej żony.  
Smoliński był dwukrotnie karany za kradzieże. Grasował również na prowincji. Wpłynęła na przykład skarga od prezydenta m. Bydgoszczy, który „pożyczył” księciu sto złotych i oczywiście nie odebrał.

# Niezwykła egzekucja

## Kupiec schował się do „00”, ale po wyjściu wpadł w ręce adwokata

Z Lwowa donoszą:  
We Lwowie odbyła się niezwykła egzekucja, która wzbudziła ogromną sensację w całym mieście.  
Kupiec lwowski, Pipes, pozostawał przez czas dłuższy w stosunkach handlowych z pewną firmą chorwacką, od której towary brał na kredyt. Gdy należność wzrosła do sumy 400 dolarów, a p. Pipes w dalszym ciągu, mimo coraz częstszych upomnień, nie kwapił się regulować rachunków, firma chorwacka uzyskała u sądu jugosłowiańskiego tytuł egzekucyjny, na mocy którego miała prawo egzekwować swe pretensje na terenie Jugostawii.  
Adwokat jugosłowiański, któremu firma powierzyła tę sprawę, przybył z odpowiednim dokumentem do Lwowa i w tamtejszym sądzie grodzkim postarał się o uznanie swych pretensji i pozwolenie na dokonanie egzekucji we Lwowie.

W godzinach popołudniowych w towarzystwie sędziego i woźnego sądowego udał on się następnie na poszukiwanie dłużnika, a nie zastawszy go w mieszkaniu, pozostawił mu list zawiadomieniem, że jest przedstawicielem pewnej firmy czechosłowackiej, upoważnionym do zawarcia z p. Pipesem niezwykle korzystnej dla niego transakcji. W końcu listu rzekomy przedstawiciel firmy czechosłowackiej prosi lwowianina o przybycie z gotówką do kawiarni „Grand”, dla omówienia i ostatecznego zawarcia transakcji.  
P. Pipes aż krzyknął z radości, i zabrawszy z sobą sporo forsy, pośpieszył na rendez-vous z takim zapalem, jak gdyby tam czekała nań najbardziej uroczą panienka. Ale już u samego wejścia do kawiarni przystąpił do niego woźny sądowy, aby dokonać rewizji osobistej i przeprowadzić t. zw. „egzekucję kieszonkową”.  
P. Pipes jednak spostrzegł w porę co się święci, co zresztą dobrze świadczy o jego przenikliwości i nie mając wyboru, skrył się w ubikacji, w której jak świat światem, żaden egzekutor sądowy nie występował dotąd w charakterze urzędowym. Tu, zaryglowawszy drzwi, oświadczył z mocą, że zastrzeli każdego, kto się doń zbliży.  
Strona atakująca, znalazłszy się w tak niewykłym położeniu, postanowiła się cofnąć, co p. Pipes mylnie wytlómaczył sobie za zwinięcie obleżenia i wy-

szedł z kryjóWKi. Na to jednak tylko czekał woźny sądowy, który teraz istotnie zdołał wykonać swą misję i odebrać p. Pipesowi „w imię prawa”  
800 dolarów częściowo w czekach a częściowo gotówką.  
Niezwłocznie po tej egzekucji kupiec lwowski udał się pod opiekę swego adwokata, a sprytny adwokat jugosłowiański odwiedził tymczasem żonę p. Pipesa, której oznajmił, że  
mąż jej jest złodziejem i oszustem i zażądał wypłacenia 3.200 dolarów w przeciwnym razie, jak mówił, znajdzie się za kratkami.  
Przerażona niewiasta, która właśnie przeżywała miodowe tygodnie z połu-

# Chydna transakcja ciemnoty

## Sprzedaj rodzonej żony za 193 zł.

Zdawałoby się, że sprzedanie komuś żony w obecnych warunkach społecznych i prawnych jest rzeczą niemożliwą.  
A przecież wypadki takie się zdarzają, jak o tem świadczy proces, który odbył się onegdaj w okręgowym sądzie cywilnym lwowskim.  
Mieszkaniec jednej z gmin koło Janowa, Józef Hołodaj, pożyczył od swego sąsiada Alfreda Rodaka 193 zł.  
Gdy Hołodaj nie mógł sumy tej oddać w terminie, Rodak zaproponował:  
— Nie masz pieniędzy, ale posiadasz młodą i przystojną żonę. Sprzedaj mi ją za tę kwotę.  
Hołodaj po krótkim namyśle oświadczył:  
— Ano dobrze... Baba z wozu, koniom lżej. Bierz ją sobie. Więcej niż 193 złote nie wartal...  
Rodak kazał sobie wystawić odpowiedni dokument, stwierdzający, że Hołodaj sprzedaje mu żonę, poczem zapito w szynku sprawę i „nowonabywca”

podchmielony nieco udał się do domu Hołodaj, zamierzając żonę jego od razu zabrać do siebie.  
Kiedy Hołodajowa dowiedziała się o co chodzi, momentalnie chwyciła żelazną łopate i kilku uderzeniami wypędziła osobliwego adoratora z mieszkania. Łopaty wszakże z rąk nie wypuściła:  
— A teraz z tym hultajem rozprawie się!...  
Miała oczywiście na myśli męża, którego przywitała tak siarczyście, że mu napewno odejdzie na zawsze ochota od tego rodzaju transakcyj.  
Sąd we Lwowie przyznał Rodakowi, że Hołodaj ma mu wypłacić 193 zł. z procentami, ale pretensje o oddanie „sprzedanej” żony potraktowano oczywiście humorystycznie i odrzucono.  
— Szkoda—oświadczył Rodak, wychodząc z sądu — setna kobieta! Dałbym nawet całe 200 złotych.  
Widocznie nawet łopata nie ostudziła jego zapalów miłosnych.

# „Ja pierwszy”!

## Rzekłszy to, zabrał przyjacielowi rewolwer i strzelił sobie w skroń.

Łódź, 7 kwietnia.  
Stanisław Rybarski odwiedził swego przyjaciela, Stanisława Rygiera, zamieszkałego w Polichnie pod Łodzią. Młodzi ludzie nie widzieli się już od kilku lat, i mieli sobie dużo do powiedzenia. Rygier zwierzył się przyjacielowi ze swych utrapień materialnych, opowiedział mu, że stracił cały majątek i znalazł się zupełnie bez grosza.  
— Postanowiłem odebrać sobie życie — zakończył Rygier swą smutną opowieść — bo nie widzę już żadnego wyjścia. Patrz, kupiłem już sobie nawet rewolwer.  
Mówiąc to, pokazał Rybarskiemu broń. Rybarski obejrzał dokładnie rewolwer i nagle przyłożył go do skroni.  
— To wszystko, głupstwo. Staśku — rzekł do przerażonego Rygiera — jestem bardziej nieszcześliwy i dlatego pierw-

szy pozabawie się życia. Rygier nie zdążył mu nawet odpowiedzieć. W tej chwili rozległ się wystrzał rewolwerowy.  
Rybarski, strzelił sobie w skroń i padł trupem na miejscu.  
Rygier natychmiast zaalarmował policję. Wdrożono dochodzenie, które ustaliło co następuje:  
Rybarski od kilku miesięcy kochał się bez wzajemności w córce jednego z gospodarzy z Polichna. Młodzieniec zasypywał dziewczynę listami, na które nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Onegdaj zdecydował się wreszcie odwiedzić swą umiłowaną. Dziewczyna oświadczyła mu kategorycznie, że nigdy nie zgodzi się zostać jego żoną, gdyż go nie kocha. Rybarski wprost po tej rozmowie udał się do Rygiera u którego pozabawił się życia.

# Usiłowanie zabójstwa dla zdobycia kawałka kiełbasy

Z Bydgoszczy donoszą:  
Na drodze opodal Zbąszynia 18-letni parobek Kaczmarek rzucił się na robotnika Rozena i próbował go do nieprzytomności. Przechodnie uratowali Rozena od niechybnej śmierci. Kaczmarek aresztowany zeznał, że chciał nawet zabić Rozena, aby mu odebrać kawałek kiełbasy, który Rozen miał przy sobie.

# W notesie reportera.

**Bonikowskiej Anieli**, zam. przy ul. Kopernika 49 skradziono psa „Dobermana” wartości 300 zł.  
**Ryszardowi Środka**, w domu przy ul. Gdańskiej 105 skradziono 21 rasowych gołębi wartości 400 zł.  
**Frenkiel Idli**, zam. przy ul. Zgierskiej nr. 8, skradziono na przystanku tramwajowym paczkę, zawierającą 60 tuzinów skarpetek wartości 800 zł.  
Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy usiłowali dostać się do składu przyborów elektrotechnicznych, Steinhardta Izidora, Narutowicza 44, lecz spłoszeni zbiegli.

# Przejechanie.

W dniu wczorajszym na ulicy Konstantynowskiej został przejechany 54-letni Roman Lisiecki, tkacz, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 20. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.  
**Zamach samobójczy.**  
W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Wiznera 32 usiłowała powiesić się Maria Rżankówna. Domownicy odcięli desperatkę od sznura. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło Rżankówną na miejscu. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.



**WYTŁUMACZYŁ.**  
 — Znowu na stanowisku? Co to znaczy? Czy nie wiecie iż żebrać nie wolno? — mówi policjant do żebraka.  
 — Ja nie żebrzę, panie starszy, ja tylko kwestuję na rzecz pewnego biedaka.

**U ŁOŻA CHOREGO MEŻA.**  
 Mąż całą noc miał kaszel, wobec czego pozostał w łóżku. W południe podchodzi doń żona i mówi:  
 — Mój drogi, nie gniewaj się na mnie, lecz twój kaszel bardzo mnie zaniepokoił. Zatelefonowałam więc i już przyszedł.  
 — Kto? Lekarz? Każ mu wejść.  
 — Nie, nie lekarz, urzędnik z towarzystwa ubezpieczeń na życie.

**FATALNE.**  
 Nie rozumiem, co się dzieje z moim mężem. Gdy czuje się źle, pije koniak. a gdy wypije kieliszek tego koniaku czuje się źle.

**W RESTAURACJI.**  
 — To oburzające, mój panie! Odrzuć dwie muchy w zupie.  
 — To zapewne para kochanków, która postanowiła razem umrzeć z miłości.

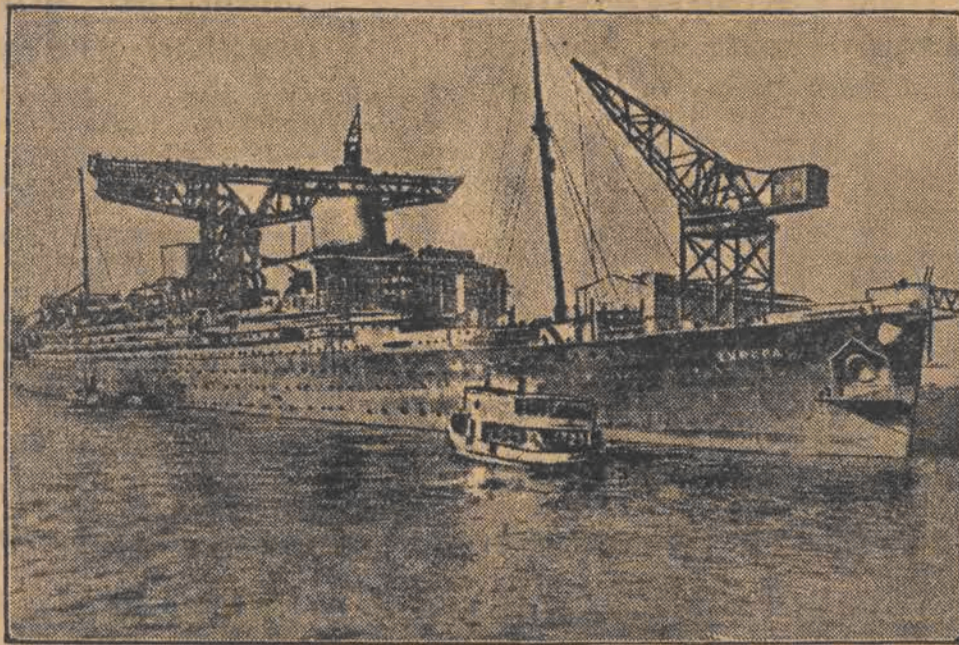
**MIEDZY PRZYJACIÓLMI.**  
 — A czy on wie, ile masz lat?  
 — Po części.

**ZEMŚCIŁA SIĘ.**  
 — Co? Pani nie chce mi dać odpowiedzi natychmiast? To okrutne czekać na siebie tyle czasu!  
 — Mój panie, a czy pan pomyślał o tem, jak długo ja sama musiałam czekać na pańskie oświadczenie?

*Hallo! Tu radio!..*

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wioły Mariackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Transmisja z Filharmonii warszawskiej poranku symfonicznego. 14.00 — Odczyt p. t. „Uprawa buraków cukrowych” — wygł. dr. Edward Kostecki. 14.20 — Odczyt p. t. „Włosenne szkodniki oziminy” — wygł. prof. dr. Kaz. Słimm. (Transmisja z Katowic). 14.10 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — wygł. dyr. Szezeban Medrzycki. 15.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej. 17.30 — Odczyt p. t. „Słowacki”; odczyt I — wygł. dr. Konrad Górski. 17.55 — Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygł. Marjan Henzel. 18.20 — Audycja ludowa literacko-muzyczna, poświęcona Fryderykowi Chopinowi. 19.00 — „Rozmaitości” — p. Ludwik Lawiński. 19.20 — „Z przeżyć i dzieł wiaro” — prof. Henryk Mościcki. 19.45 — Nadprogram i komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 — Rozrywki umysłowe — por. Cyprian Jabłonowski. 20.30 — Koncert wieczorny popularny. Komunikaty. 21.00 — Kwadrans literacki P. Tadeusz Bochen ski odczyta fragment z „Płacówki” Prusa. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

**Bo pożarze „Europy“**



Z powyższego okrętu pozostał tylko kadłub, uwidoczny na powyższ. zdjęciu.

**Ozdobione poczekalnie**  
**Estetyka — estetyką, ale życie praktyczne ma swoje wymogi**

**Łódź, 7 kwietnia.**  
 Województwo łódzkie otrzymało w tych dniach zawiadomienie od ministerstwa spraw wewnętrznych, że ściany w poczekalniach urzędów państwowych winny być zaopatrzone w ozdoby (obrazy), aby pomieszczenia te sprawiały miłe wrażenie.  
 W zawiadomieniu wymienione są rodzaje reprodukcji, nadających się do tego celu, a więc obrazy Matejki, Kossaka, Wyśpiańskiego, Brandta i t. d.

Będziemy więc mieli w rychłej przyszłości okazję do urozmaicenia sobie dłu gich nierzadko godzin oczekiwania w urzędach — patrzeniem się na dzieła sztuki.

Oczywiście — inicjatywa ministerstwa jest bardzo słuszną i godną uznania. Wprowadzenie czynników piękna w różne dziedziny życia zasługuje niewątpliwie na uznanie i pochwałę. Nie ulega też wątpliwości, że nawet trzeźwy i interesant łódzki, kupiec, sklepikarz czy biuralista, przemysłowiec czy robotnik woli siedzieć, kręcić się i ziewać pomiędzy ścianami ładnie przyozdobionymi niż — nagiemi. Ale — jeszcze mniejszej wątpliwości podlega chyba to, że woli on w ogóle siedzieć, kręcić się i ziewać —

**jaknajmniej i jaknajkrócej...**  
 Okólnik o przyozdobieniu ścian urzędów jest zupełnie na miejscu, ale bardziej ucieszyłoby się łódzcy interesanci, gdyby się dowiedzieli, że długie czekanie w urzędach będzie zredukowane...

Pod tym względem wciąż jeszcze szwankuje coś u nas i wiadoma jest rzeczą, że na załatwienie pierwszej lepszej drobnostki trzeba u nas nieraz stracić połowę kosztownego dnia pracy — dnia uganiania się za zarobkiem...

Wprawdzie obecnie sprawa ta przed stawia się już znacznie lepiej, niż w latach ubiegłych, urzędnicy nasi przyzwyczaili się z czasem do szybszego tempa załatwiania „kawalków” i interesantów, dużo zrobił w tej dziedzinie min. Składkowski — naogół jednak pozostajemy pod tym względem wciąż jeszcze w tyle w porównaniu z państwami zachodnimi, gdzie „amerykanizacja życia” dawno już położyła stempel swój również na stosunkach w urzędach.

Ozdobione ściany w poczekalniach są bezwarunkowo pożądane — jeszcze bardziej pożądane dla ruchliwej, pracowitej Łodzi będzie umożliwienie interesantom łódzkim szybkie załatwienie spraw w urzędach, a więc jaknajkrótsze przesładywanie w poczekalniach... Alf.

*Karniecik teatralny*

**TEATR MIEJSKI.**  
 Ostatnie przedstawienie „Cudownego pierścienia” barwnej, fajerwo ujętej bajki dla dzieci pióra J. Warneckiego dane będzie dziś o godz. 12 w poł. po cenach najniższych.  
 „Hinkeman” grany będzie dziś o godz. 4 popołudniu i we wtorek po cenach popularnych.  
 „Dwa panowie B” powtórzeni będą dziś wieczorem, jutro na przed stawieniu dla związków, oraz we czwartek. Jutro i czwartek ceny popularne.  
 We środę „To, co najważniejsze” po cenach najniższych.  
 „Niespodzianka” Rostworowskiego W pełnych próbach nagrodzona na konkursie krakowskim sztuka najznakomitszego dramaturga polskiego K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka”. Reżyseruje sztukę E. Wierciński.  
 Role główne odtworzą: Irena Horecka i Artur Socha.



**Smierć operetki wiedeńskiej.**

**Operetkowe „tirli-tirli” a warkot daimlerowskich motorów.**

Czy operetka wiedeńska, ta sławna, królująca niedawno jeszcze na obu półkulach operetka, umiera? Na ten temat toczą się już oddawna spory w świecie teatralnym. Wiedeńczycy protestują przeciwko upadkowi tej dziedziny sztuki teatralnej, prasa wiedeńska walczy zawzięcie, w jej obronie, dowodząc, że znani kompozytorzy jak Lehar, Kalman, Strauss, Stolz, Benatzky, tworzą wciąż nowe operetki, a jednak — życie zadaje kłam tej obronie.

Ilość teatrów operetkowych w stolicy naddunajskiej zmniejsza się stale, z sezonu na sezon. Jeszcze przed rokiem miało Wiedeń 17 scen operetkowych, w obecnym roku ma ich tylko 5. Obecnie zaś rozeszła się po Wiedniu „hiobowa” wieść że jeden z najstarszych teatrów operetkowych „Neue Wiener Bühne”, ma zostać przebudowany i przemieniony na... wielki garaż samochodowy.

Niepowszednia ta wiadomość przerażała nawet najzawziętszych wrogów operetki. Gdzie dawniej rozbrzmiewały skoczne tony walców wiedeńskich — teraz rozlegać się będzie warkot motorów daimlerowskich... Tem głośniejsz, iż przysłył garaż obliczony jest aż na 320 samochodów...

Tak to powojenna współczesność usuwa dość radykalnie przedwojenne idyl...

**Surowy wyrok Z. A. S. P.'u.**

**Dyrektor teatru na „czarnej liście”.**

Henryk Czarnecki, znany dyrektor operetki, która przed laty gościła niejednokrotnie również w Łodzi, ostatnio kierownik teatru w Grudziądzu, został przez zjazd Związku Artystów Scen Polskich zamieszczony na czarnej liście.

Powzięto uchwałę, która postanawia: nie udzielać na przyszłość konwencji p. Henrykowi Czarneckiemu ani żadnemu członkowi jego rodziny. Nie dopuścić p. Czarneckiego na przyszłość do pracy w teatrze w żadnym charakterze.

**TEATR KAMERALNY.**

Ostatni występ A. Wegierki odbędzie się dziś o godz. 5 popołudniu w „Poławiaczu cieni” Ceny niższe.

„Panna Maliczewska” dana będzie dziś, jutro i w czwartek wieczorem. Najbliższą premierą w Teatrze Kameralnym będzie 3-aktowa komedia „St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

**CASINO**

**Dziś poraz ostatni!**

**Dziś poraz ostatni!**

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolnic żonglera szarlatanerii, czarnoksiężnika ciemnoty, grabarza Romanowych

pod tyt: **„ZAGŁADA ROSJI”** to epokowy dramat, którego treścią jest

**RASPUTIN i KOBIETY**

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci,

Główne kierownictwo filmu spoczywało w rękach **Kuzyna Mikołaja II -- ks. Jusupowa**

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną pod dyktando LEONA KANTORA w połączeniu z rosyjskim chórem artyst. pod batutą H. Wąsowicza.

—Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.—







### Kradzież słynnego obrazu.



Słynny obraz znakomitego malarza angielskiego GAINSBOROUGH, przedstawiający „Kobietę Devonshire na spacerze”, został w tych dniach w tajemniczy sposób skradziony na wystawie obrazów w Nowym Jorku. Energetyczne dochodzenia policji nie wydały dotychczas żadnych rezultatów.

Na zdjęciu: skradziony obraz.

### Sprzedaż miejscowości kuracyjnej



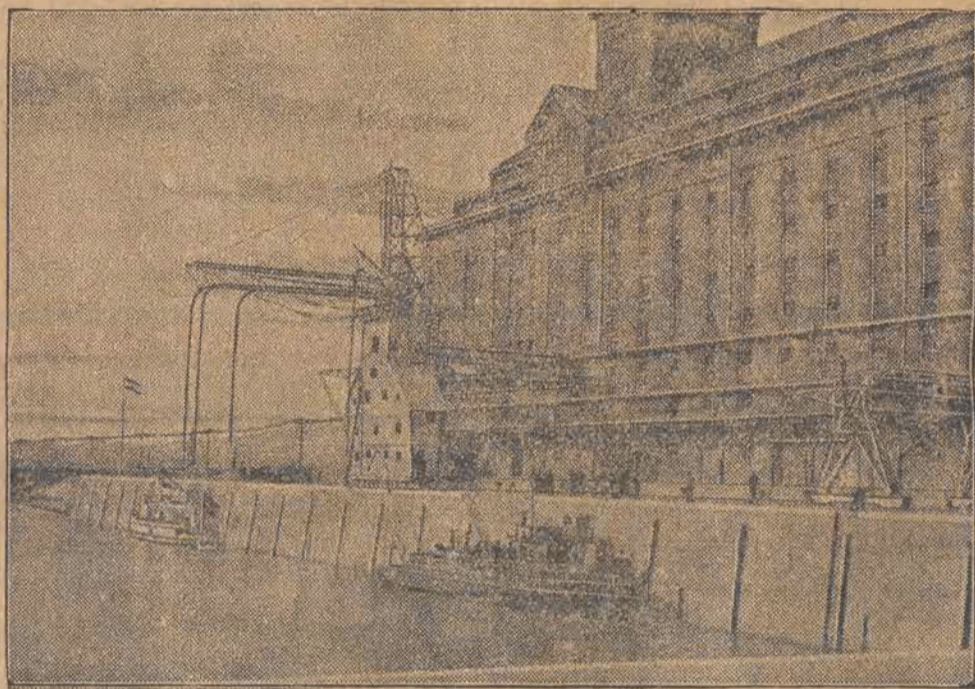
Znana śląska miejscowość kuracyjna SALCBRUN, która dotychczas należała do kompleksu posiadłości hrabiego Pless, została obecnie sprzedana pewnemu berlińskiemu konsorcjum, które ma zamiar rozszerzyć i rozbudować tę miejscowość. Na zdjęciu: ogólny widok Salcbrunu.

### Wobec strasznej możliwości...

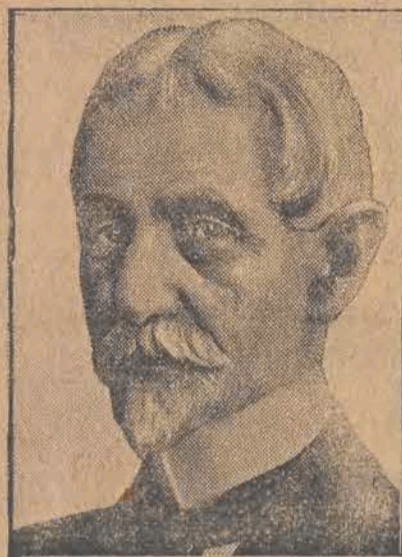


**CILLY AUSSEM.** znana na terenie europejskiego sportu tenisistka, musiała przerwać trwający obecnie na Riwierze turniej i pojechać do Berlina, gdzie podda się operacji oczu, bowiem grozi jej ślepota.

### Siedziby pracy i energii ludzkiej



Olbrzymi śpichlerz zbożowy nad Dunajem w pobliżu Budapesztu.



**GENERAL AVERESCU.** b. rumuński prezes ministrów, obchodzi 9-go h. m. 70-letnie urodziny.

— W Berlinie odbyła się licytacja różnych cennych rękopisów wśród których znajdowało się kilka listów Goethego, pisanych do pewnego dziecka. Listy te sprzedano za 58.000 marek.

### Sensacyjny proces w Niemczech.



**HUGO STINES.** drugi z kolei syn znanego niemieckiego przemysłowca, stanie w tych dniach przed sądem Rzeszy niemieckiej jako oskarżony o rozmyślne szkody na rzecz rządu.

CZYTAJCIE  
„EXPRESS WIECZORNY”

## SPLENDID

Ostatnie dni wielkiej epopei miłosnej p. t. „**ŻAR MIŁOŚCI**” arcyfilm erotyczny

z niezrównaną, boską i zmysłową

# GRETA GARBO

w roli nienasyconej kochanki i zdradzieckiej kobiety—szpiega.

Arcydzieło filmowe. — — Tysiące ludzi codziennie zachwyca się. — — Arcydzieło filmowe

Ostatnie dni! Tylko dziś i jutro! **SPLENDID** Tylko dziś i jutro! Ostatnie dni!

—Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.—

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—  
po poł. Rękopisów niezamówio-  
nych nie zwraca się.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz millimetry (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz millimetry. (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za  
miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze  
zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.